

Recenzje

MARCIN WALCZAK¹

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-8189-6392](https://orcid.org/0000-0002-8189-6392)

Rocznik Teologiczny
LXVII – z. 3/2025
s. 601-613
DOI: 10.36124/rt.2025.25



Ehrman, Bart D. 2024. *Fałsz. Kto pisał w imieniu Boga i dlaczego autorzy Biblii nie są tymi, za których ich mamy*. Tłum. Maciej Studencki. Warszawa: Wydawnictwo Filtry. ISBN: 978-83-68180-13-8, ss. 344.

Ehrman, Bart D. 2024. *Fałsz. Kto pisał w imieniu Boga i dlaczego autorzy Biblii nie są tymi, za których ich mamy*. Trans. Maciej Studencki. Warszawa: Wydawnictwo Filtry. ISBN: 978-83-68180-13-8, pp. 344.

Pośród wielu problemów i zagadnień związanych z naukowymi badaniami nad Nowym Testamentem niektóre mają charakter raczej formalny, a tym samym nie budzą wielkiego zainteresowania szerokiego grona odbiorców. Jednym z takich zagadnień jest pseudoepigrafia, która dla osób zanurzonych w świat egzegezy czy choćby studiujących teologię jest czymś dość oczywistym, ale dla laików pozostaje tematem raczej nieznanym. Dla świata nauki od dość dawna jest jasne, że niektóre pisma wczesnochrześcijańskie, w tym także biblijne, nie zostały napisane przez osoby, którym to autorstwo jest tradycyjnie przypisywane. Co więcej, chodzi również o sytuacje, kiedy sami autorzy przedstawiają

¹ Dr Marcin Walczak, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

się jako ktoś, kim nie są. Sztandarowy przykład to tak zwane listy pasterskie, których autor podaje się za apostoła Pawła, a według ogromnej większości badaczy z wielu powodów być nim nie może. Czy w naszej refleksji teologicznej, nie mówiąc już o naszym przekazie wiary, przykładamy wystarczającą wagę do tego zagadnienia? Czy jest ono należycie przemyślane i dostrzeżone, czy też raczej dla komfortu słuchaczy odsuwane na dalszy plan i lekceważone? Wydaje się, że często to ta druga odpowiedź odpowiada rzeczywistości. Dlatego ważnym bodźcem do refleksji na temat pism pseudoepigraficznych wczesnego chrześcijaństwa może okazać się książka Barta Ehrmana o nośnym i publicystycznym tytule „Fałsz”. Anglojęzyczny oryginał ukazał się w 2011, obecnie zaś pojawił się na rynku polski przekład tej pracy.

Bart D. Ehrman to znany w świecie badacz Nowego Testamentu, emerytowany profesor Uniwersytetu Karoliny Północnej oraz autor kilkudziesięciu książek, spośród których niektóre mają status bestsellerów. To także popularny mówca i uczestnik debat, w których mierzy się zwłaszcza z konserwatywnymi uczonymi protestanckimi. Ehrman wyraża z kontekstu chrześcijańskiego, jego przygoda z badaniem Pisma świętego zaczęła się w ramach ewangelikalizmu. Z biegiem lat i pod wpływem swoich naukowych poszukiwań przeszedł najpierw na pozycję szeroko rozumianego liberalnego chrześcijaństwa, obecnie zaś deklaruje się jako agnostyk. Polscy czytelnicy mieli dotąd okazję zapoznać się z czterema książkami Barta Ehrmana. Pierwsza z nich, „Prawda i fikcja w Kodzie Leonarda da Vinci”, ukazała się w 2005 roku na fali popularności dziś już niemal zapomnianej powieści Dana Browna. Kolejne pozycje to „Przeinaczanie Jezusa” (2009), „Naśladowcy Jezusa. Prawda i fałsz – Piotr, Paweł i Maria Magdalena” (2010) oraz monumentalny wstęp do Nowego Testamentu pod tytułem „Nowy Testament. Historyczne wprowadzenie do literatury wczesnochrześcijańskiej” (2014). Dlaczego nie doczekaliśmy się dotąd na przykład tłumaczenia ważnej pracy o Jezusie historycznym jako proroku apokaliptycznym („Jesus: Apocalyptic Prophet of the New Millennium”? Trudno powiedzieć. Zamiast tego

pojawiła się książka na bardziej skandalizujący czy prowokujący temat, co być może pokierowane jest względami rynkowymi.

Ukazanie się w języku polskim kolejnej książki Ehrmana to niewątpliwie dobra wiadomość dla wszystkich, którzy interesują się krytyczno-historycznym podejściem do Nowego Testamentu i początków chrześcijaństwa. To praca, która w przystępny sposób, ze swadą i nastawieniem ewidentnie polemicznym wobec klasycznych podejść do problemu poddaje analizie zagadnienie pism pseudoepigraficznych w ramach literatury wczesnochrześcijańskiej. Zgodnie z tytułem książki pisma te Ehrman nazywa wprost fałszerstwami, dowodząc między innymi, że za takie uznawano je niekiedy już w starożytności. Pozycja składa się ze wstępu i ośmiu rozdziałów, które po kolei wprowadzają czytelnika w świat starożytnych fałszerstw w ogólności, a następnie w przestrzeń takowych fałszerstw dokonywanych przez chrześcijan.

We wstępie Ehrman, wychodząc od autobiograficznej anegdoty o tym, jak okłamał ojca w młodości, przedstawia swój punkt widzenia na temat wartości prawdy. Wskazuje wstępnie problem, jakim jest udawanie przez niektórych autorów pism wczesnego chrześcijaństwa, że są kimś, kim w rzeczywistości nie są. W odróżnieniu od wielu badaczy związanych tak czy inaczej z chrześcijaństwem, Ehrman nazywa to działanie fałszerstwem. Jeśli ktoś podpisywał swoje dzieło jako Piotr, Paweł czy Tomasz, a faktycznie nie był tą osobą, to „kłamał na temat swojej prawdziwej tożsamości” (s. 21).

Rozdział pierwszy wprowadza pewne ramy pojęciowe związane z zagadnieniem fałszerstwa. Autor pokazuje współczesne przykłady fałszerstw, twierdząc, że ich zdemaskowanie zawsze wiąże się ze skandalem i społecznym potępieniem. Spektakularnym przypadkiem przywołanym przez Ehrmana są rzekome pamiętniki Adolfa Hitlera, sfabrykowane z wielkim namaszczeniem przez niejakiego Konrada Kujau i cieszące się wielką popularnością w latach 80. XX wieku. Autor tego fałszerstwa nie tylko został surowo potępiony przez opinię publiczną, ale też spędził kilka lat w więzieniu. Zdaniem wielu teologów i egzegetów inaczej jednak

traktowano tego rodzaju sprawy w starożytności. Eksperci od Nowego Testamentu i wykładowcy akademicki lubią powtarzać, że antyk nie znał pojęcia fałszerstwa w naszym współczesnym sensie, że nikt nie dbał o to, kto jest faktycznie autorem jakiegoś tekstu, że nie potępiano ludzi, którzy podpisywali się pod swoimi dziełami nie swoim imieniem. Ehrman obala te akademickie mity, podając wiele starożytnych przykładów tego, że fałszerstwo było zawsze uznawane za coś złego – nawet jeśli nie było przestępstwem. Było tak zarówno w antyku pogańskim, jak i w środowisku chrześcijańskim. Autor wyjaśnia też podstawowe pojęcia związane z omawianym zagadnieniem, takie jak pseudonimia, ortonimia czy pseudoepigrafia. Ehrman pokazuje także, że istotnym pytaniem jest to o motywację kierującą fałszerzami. Najciekawsze jest często właśnie to, dlaczego ktoś chciał, by jego tezy uchodziły za poglądy znanych apostołów czy liderów wczesnego chrześcijaństwa. Ale żadne motywacje nie zmieniają – zdaniem badacza – faktu, że dopuszczający się takich rzeczy twórcy byli po prostu oszustami. „Mieli do przekazania pewną prawdę i z radością kłamali, byle rozgłosić ją jak najszerzej” (s. 60).

W drugim rozdziale Ehrman przechodzi do konkretnej grupy tekstów pseudoepigraficznych, które krążyły w obiegu wczesnego chrześcijaństwa. Chodzi o księgi, których autorzy podają się za apostoła Piotra. Najpierw przedstawione zostają teksty, które nie są pisane w imieniu Piotra, lecz opowiadają o jego życiu w sposób zupełnie fikcyjny. Chodzi generalnie o „Dzieje Piotra”, w których apostoł ten pojedykuje się w spektakularny sposób z Szymonem Magiem o to, który z nich okaże się prawdziwym reprezentantem sił boskich na ziemi. To właściwie odrębne zagadnienie względem pseudoepigrafii, Ehrman jednak twierdzi, że jedno pomaga zrozumieć drugie. Skoro chrześcijanie nie mieli oporów, by wymyślać historie o życiu Piotra, mogli też pisać teksty w jego imieniu. Po co? Oczywiście po to, by wesprzeć autorytetem największego apostoła swoje poglądy teologiczne. „Różni chrześcijanie prezentowali konkurencyjne założenia, poglądy, praktyki i teologie, a wszyscy potrzebowali «autorytetu» apostołskiego, który by ich poparł” (s. 71–72).

Jakie teksty uważane są przez egzegetów właśnie za te, które nie zostały napisane przez Piotra mimo deklaracji autora, że Piotrem jest? Ehrman przedstawia najpierw słynną Ewangelię Piotra – jedyny tekst pierwotnego chrześcijaństwa, który zawiera bezpośredni opis zmartwychwstania Jezusa jako wydarzenia. Następnie mowa o Apokalipsie Piotra i Liście, który wchodzi w skład tak zwanych *Pseudoklementyn*. Wreszcie, po zbudowaniu napięcia, Ehrman przechodzi do dwóch listów obecnych w kanonie Nowego Testamentu. Pierwszy i Drugi List Piotra nie może pochodzić jego zdaniem od księcia apostołów, z wielu powodów formalnych i merytorycznych. Głównym z nich jest domniemany analfabetyzm Piotra. Tezy te nie są niczym nowym i dość powszechnie są przyjmowane przez egzegetów. Zaletą analizy Ehrmana jest klarowne wyłożenie tej sprawy, przedstawienie argumentów i zasianie moralnego niepokoju. Czy powinniśmy przechodzić do porządku dziennego nad tym, że w naszym biblijnym kanonie są pisma, których autorzy udają kogoś, kim nie są? Czy nie domaga się to pewnej refleksji etycznej i teologicznej?

W trzecim rozdziale Ehrman roztacza przed czytelnikiem kolejne pole badawcze, jakim są pisma pseudoepigraficzne przypisywane Pawłowi. Tu również autor najpierw analizuje teksty opisujące wydarzenia z życia Pawła. Pojawia się pytanie, czy jest to zasadny zabieg, czy też jednak źródło pewnego zamętu. Legendy o apostołe nie są tym samym, co pisma, w których starożytny autor chrześcijański podaje się za Pawła. Wydaje się, że lepiej byłoby te zagadnienia wyraźnie oddzielać, nawet jeśli jest w nich jakiś wspólny mianownik. W każdym razie amerykański badacz opisuje słynne „Dzieje Pawła i Tekli”, wedle których apostoł był przede wszystkim piewą wstrzemięźliwości seksualnej, uznając jej rozstrzygające znaczenie dla zbawienia człowieka. Następnie Ehrman pokazuje Marcjona jako fałszerza pism Pawłowych – oczywiście bardzo swobodnego, gdyż nie tyle piszącego nowe księgi, co usuwającego z listów Apostoła Narodów fragmenty nawiązujące do znienawidzonego przez herezjarchę Starego Testamentu. Innym spektakularnym przykładem

pseudoepigrafu Pawłowego jest fikcyjna korespondencja pomiędzy apostołem a wielkim filozofem stoickim Seneką. Zdaniem Ehrmana cel tekstu był jasny – chodziło o pokazanie, że Paweł był cenionym przez wielkich intelektualistów pogańskich myślicielem, a tym samym i chrześcijaństwo jako takie cieszyło się od początku wielką estymą elit intelektualnych imperium rzymskiego. Najważniejsze są jednak znów teksty, które znalazły się w Nowym Testamencie właśnie jako listy Pawła, a w rzeczywistości nie zostały przez niego napisane. Ehrman reprezentuje tu opcję najbardziej rygorystyczną, uznając za autentyczne listy Pawłowe tylko siedem listów bezspornych. Pseudoepigrafami lub – jak woli autor – fałszerstwami są zatem 1 i 2 Tm, Tt, Kol, Ef i 2 Tes. Ten ostatni przypadek jest szczególnie ciekawy, ponieważ autor 2. Listu do Tesaloniczan sam ostrzega czytelników przed fałszywym listem, nienapisanym przez niego (a więc rzekomo przez Pawła). Ehrman podkreśla z pewną ironią, że ów list, przed którym ostrzega autor, być może jest po prostu 1. Listem do Tesaloniczan. Możliwe zatem, że ktoś, kto podaje się za Pawła, ostrzega przed pismem rzeczywistego Pawła.

Czwarty rozdział książki nosi tytuł: „Czy kłamstwa i oszustwa da się wyjaśnić jakoś inaczej?”. To ważna część pracy Ehrmana, ponieważ wykazuje on w niej, że rozpowszechniona wśród badaczy teoria dotycząca pseudoepigrafii jest błędna. Chodzi o przekonanie, że w starożytności praktyka podpisywania tekstów imieniem kogoś o wielkim autorytecie była powszechna i nie miała na celu wprowadzania kogokolwiek w błąd. Takie działania nie były w każdym razie – twierdzą badacze – uznawane za zło moralne, a takie ich traktowanie jest czystym anachronizmem. Ehrman, jak się wydaje, dowodzi, że to nieprawda. To prawdopodobnie najcenniejszy element jego pracy. Po pierwsze, mamy świadectwa starożytne, pokazujące, że podpisywanie swoich prac imieniem kogoś innego było uznawane przez ludzi za karygodne oszustwo. Po drugie, trudno wyobrazić sobie, by ludzie to robiący mieli w zamyśle co innego, jak tylko oszukanie swoich czytelników. Tym bardziej, że nie chodzi po prostu o podpisanie jakiegoś rozważania imieniem „Piotr”, ale o bezpośrednie

nawiązania autobiograficzne, jak opowieść o tym, że autor listu był na górze z Jezusem w czasie przemienienia (por. 2 P 1,18). Po trzecie, istnieje faktycznie tylko jedna wzmianka w tekstach starożytnych, sugerująca przypisywanie przez ludzi swoich odkryć własnemu mistrzowi. Chodzi o słowa Jamblicha dotyczące szkoły Pitagorasa. Nic nie potwierdza jednak tego, by taka praktyka była powszechna. Wiele jest natomiast świadectw mówiących co innego. Ehrman odrzuca także wreszcie teorię mówiącą, że pseudoepigrafy da się wyjaśnić udziałem sekretarzy – nieraz dość twórczym – w spisywaniu listów apostołskich. Z wielu powodów takie wyjaśnienie jest mało prawdopodobne. Dlatego Ehrman stwierdza bezceremonialnie: „Te listy nie zostały sporządzone przez sekretarzy. Napisali je późniejsi chrześcijańscy autorzy podszywający się pod Pawła” (s. 172).

W kolejnym rozdziale Ehrman analizuje następną grupę fałszerstw, a mianowicie te z nich, które wiązały się z polemiką chrześcijańską z Żydami i poganami. Niektóre z omawianych tu pism pojawiały się już wcześniej i teraz powracają w nowym kontekście, np. Ewangelia Piotra. Oprócz tego omówiona zostaje Ewangelia Nikodema i szereg pism związanych z osobą Piłata. Teksty z tej ostatniej grupy w większości przypadków mają na celu pokazanie braku winy urzędnika, który skazał Jezusa na śmierć. To Żydzi są głównymi winowajcami ukrzyżowania Chrystusa, natomiast Rzymianie, uosabiani właśnie przez Piłata, niechętnie podporządkowali się temu dążeniu. Tym samym „piłackie” apokryfy kontynuują i zaostrzają kurs obrany już w księgach kanonicznych Nowego Testamentu, gdzie podkreśla się coraz mocniej winę reprezentantów narodu żydowskiego w skazaniu Mistrza z Nazaretu na śmierć, relatywizuje się zaś winę Rzymian. Wynika to w oczywisty sposób z kontekstu historycznego Kościoła pod koniec I i w II wieku, kiedy to dokonał się już rozbrat pomiędzy wspólnotą chrześcijańską a synagogą, natomiast poganie stawali się coraz częściej chrześcijanami. Nie zmienia to faktu, że istnieją także pisma pseudoepigraficzne kierujące swe polemiczne ostrze przeciwko poganom. Ciekawy jest również

wątek pism przypisywanych Jezusowi, choćby list napisany rzekomo przez Niego do króla Abgara, proszącego Go o cudowne uzdrowienie.

Polemiki z Żydami i poganami to jeszcze nic w porównaniu z gorącymi sporami, jakie chrześcijaństwo pierwszych wieków toczyło między sobą. Dlatego w szóstym rozdziale Ehrman analizuje fałszerstwa dokonywane w ramach konfliktów pomiędzy nauczycielami wiary, którzy uznawali się wzajemnie za błędnych i nieortodoksyjnych. Chrześcijaństwo „najgorętsze spory wiedli [...] z innymi chrześcijanami – o to, w co powinno się wierzyć i jak powinno się żyć” (s. 216). Nie wahano się powoływać na autorytet wielkich apostołów, by zwalczać teologicznych oponentów. Jakie pisma wpisują się w ten nurt? Ehrman sytuuje tu choćby List do Kolosan, zwalczający trudne do pełnego zrekonstruowania poglądy związane z radykalną ascezą i czcią oddawaną aniołom. Inne przykłady to List Jakuba polemizujący z teologią środowisk powołujących się na myśl Pawła apostoła. Wreszcie, już spoza kanonu, mamy tu *Pseudoklementyny* i inne teksty, pokazujące radykalną opozycję pomiędzy Piotrem i Pawłem. Wreszcie Ehrman przywołuje także Dzieje Apostolskie, które w swoisty sposób są częściowo pseudoepigrafem. Nie mamy w nich imienia autora, jednak podaje się on w niektórych momentach za towarzysza podróży Pawła (słynne przejścia do pierwszej osoby liczby mnogiej), co z wielu powodów jest wątpliwe. Ważne są także księgi pisane w ramach polemiki z chrześcijańskim gnostycyzmem. Do pseudoepigrafii uciekała się w tym sporze tak strona gnostycka, jak i ortodoksyjna.

W rozdziale ósmym Bart Ehrman pisze o zjawiskach, które nie są wprost fałszerstwami, ale są jego zdaniem innymi formami błędów, pomyłek, a nieraz zawinionych oszustw w zakresie piśmiennictwa wczesnego chrześcijaństwa. Najpierw mamy tu fakt nieprawdziwych atrybucji niektórych tekstów. Ewangelie Mateusza, Marka, Łukasza i Jana nie zostały podpisane tymi imionami, lecz z biegiem kolejnych dekad po ich powstaniu przypisano je tym postaciom z początków chrześcijaństwa. Nie ma tu złej woli, chęci wprowadzenia kogoś w błąd.

Teolodzy chrześcijańscy chcieli prawdopodobnie jasno pokazać pierwotność i apostołskie korzenie Ewangelii kanonicznych, więc dociekali, kto konkretnie stoi za ich autorstwem. W związku z tym „te księgi nie są fałszerstwami” (s. 264). Ich przypisanie do postaci, które nie były raczej ich autorami, samo w sobie jest jednak także ciekawym zagadnieniem dla badaczy Pisma świętego. Oprócz przypadku czterech Ewangelii kanonicznych przykładem takiej sytuacji jest List do Hebrajczyków, tradycyjnie przypisywany Pawłowi. Kolejnym zagadnieniem, które powiązane jest z fałszerstwem, choć nie jest z nim tożsame, są fabrykacje. Chodzi o zmyślanie historii z życia Jezusa czy apostołów. Przykładem tekstu będącego wedle Ehrmana od początku do końca fabryką jest Protoewangelia Jakuba. Również w księgach kanonicznych nie brakuje takowych zmyśleń. Jeśli wierzyć autorowi, znajdują się one choćby w *Dziejach Apostolskich*. Inną wartą odnotowania kategorią procederów literackich omawianych w tym rozdziale są zafałszowania. Chodzi o ingerencje kopistów w tekst ksiąg skądinąd ortonimicznych. Klasycznym przykładem jest *passus* 1 Kor 14,33–35, przedstawiający postulat milczenia kobiet na zgromadzeniach chrześcijańskich, a niemal na pewno niepochozący od Pawła. Konkludując swoje rozważania, Ehrman stwierdza gorzko, że wielu chrześcijan oszukiwało innych, podpisując swoje pisma cudzym imieniem. Sami prawdopodobnie nie chcieliby być tak oszukiwani, a tym samym ich czyn sprzeciwiał się złotej regule Jezusa (Mt 7,12).

Książkę samą w sobie, jak i fakt jej polskiego wydania trzeba zasadniczo ocenić pozytywnie. Poruszenie ważnego tematu, jakim jest pseudoepigrafia we wczesnym chrześcijaństwie, to coś bardzo cennego dla polskiej debaty teologicznej. Konkretnie i wyraziste tezy, nazywanie omawianego procederu wprost fałszerstwem i kłamstwem, nie pozostawia czytelnika obojętnym. Dobrze, że zwrócono uwagę na tak ważny problem, który często jest pomijany czy lekceważony. Jeśli chodzi o pisma spoza kanonu, to sprawa może wydawać się mało istotna. Co jednak z faktem, że także w naszym Nowym Testamencie mamy listy, których

autor podszywa się pod Pawła lub Piotra, choć nimi nie jest? Trudno przejść nad tym do porządku dziennego. Tradycyjne wyjaśnienia, wedle których taka praktyka była czymś normalnym w starożytności, są już nie do utrzymania. Być może to, że Ehrman tego dowiódł, jest największą wartością omawianej publikacji. Jej wielkim walorem jest też sposób przekazu. Język Ehrmana jest tak żywy, pociągający, że od lektury trudno się oderwać. Swoje tezy autor przedstawia ze swadą i zacięciem, przeplatając je anegdotami i przykładami ze współczesnego świata. Niewątpliwie Ehrman jest mistrzem popularnonaukowego pisanie o początkach chrześcijaństwa. Autorzy wierzący mogą uczyć się od agnostyka takiego sposobu prezentacji treści dotyczących Nowego Testamentu. Wiara, którą chrześcijańscy teolodzy z definicji podzielają, a której Ehrman już nie podziela, nie musi oznaczać zadęcia i napuszenia w podejściu do tekstów biblijnych.

Ehrman nie dokonał żadnego epokowego odkrycia, gdy chodzi o sam fakt i przykłady pseudoepigrafii, zarówno tej nowotestamentalnej, jak i pozakanonicznej. To, o czym pisze, można też wyczytać w podręcznikach i wstępach do Nowego Testamentu, w komentarzach biblijnych i w dziesiątkach prac egzegetycznych. Wkładem Ehrmana jest jednak, po pierwsze, obalenie naukowego mitu o tym, jakoby w starożytności pseudoepigrafia była uznawana za zjawisko zupełnie neutralne moralnie i praktykowane wręcz z powodu pokory autora. Po drugie zaś, trzeba docenić to, że amerykański badacz postawił sprawę jasno – takie praktyki były po prostu oszustwem, fałszerstwem. Choćbyśmy nie wiadomo jak się starali, nie da się ich uprawomocnić moralnie.

Książka „Fałsz” budzi, rzecz jasna, kilka wątpliwości. Podstawowa została już zasygnalizowana. Otóż Ehrman łączy ze zjawiskiem pseudoepigrafii także zmyślenia czy fabrykacje. Nie wydaje się to do końca trafione. Przede wszystkim są to po prostu dwa zupełnie różne zjawiska. Owszem, jedno może jakoś wskazywać na możliwość drugiego. Jasny jest argument Ehrmana – skoro chrześcijanie tworzyli własne opowieści o Jezusie czy Piotrze, mogli też tworzyć dokumenty, których autorstwo

im przypisywali. Jednak jest spora różnica pomiędzy jednym i drugim zjawiskiem. Leży ona także na poziomie etycznym, czego autor zdaje się nie zauważać. Pseudoepigrafia jest jakąś formą oszustwa, trudno się z tym nie zgodzić. Ktoś udaje kogoś, kim nie jest, by przeforsować swoje poglądy. Natomiast sytuacja, w której chrześcijańscy pisarze opowiadają historie, które nie miały faktycznie miejsca, kompletnie nie musi być odczytywane jako oszustwo. Cała biblijna tradycja zasadza się na opowiadaniu historii, które mają przekazywać orędzie teologiczne. Żydowska kultura mocno opierała się na opowiadaniu znaczących narracji, które nazwalibyśmy legendami. Tradycja midraszy jest tego jasnym świadectwem. Czy ich twórcy chcieli oszukiwać, wprowadzać w błąd? Niewątpliwie nie – chcieli jedynie przekazać istotne orędzie, nadając mu ramy narracyjne. Chrześcijanie wchodzą w tę tradycję, a tworzone przez nich opowieści to nie kłamstwa, lecz legendy. Takie wyjaśnienie wydaje się bardziej sensowne niż zakładanie z góry, że ci ludzie chcieli wprowadzać odbiorców w błąd co do prawdy historycznej.

Tyle, gdy chodzi o wątpliwości merytoryczne. Od strony formalnej trzeba pochwalić wydawcę za zorganizowanie dobrego, płynnego przekładu i za imponującą estetycznie okładkę. Błędów redakcyjnych jest bardzo mało, a omyłkowe pozostawienie w tekście skierowanej do redaktorów uwagi tłumacza na stronie 166 może co najwyżej budzić uśmiech tych spośród czytelników, którzy zdają sobie sprawę z niedrów złożonej i wieloosobowej pracy wydawniczej.

Co ostatecznie może wniesić książka Ehrmana do naszej refleksji teologicznej? Po pierwsze, pokazuje ona i uświadamia, że ewangelizacja nie powinna opierać się na żadnego rodzaju fałszu czy manipulacji. Cel nie uświęca środków. Musimy zdobyć się na odwagę, by stwierdzić, że choć zgadzamy się z treścią ksiąg takich jak List do Efezjan, negatywnie oceniamy fakt, iż autor tego tekstu podawał się za kogoś, kim nie był. Co więc począć z przekonaniem o tym, że księgi biblijne są natchnione i zawierają słowo Boże? Otóż wydaje się, że to przekonanie w ogóle nie kłóci się z uznaniem faktu pseudoepigrafii i z negatywną oceną

tego zjawiska. Nieomyślność Biblii leży w nieomyślności Bożego słowa skierowanego do człowieka. Bóg wykorzystał słowa konkretnych ludzi, by przekazać nam swoje orędzie. Czy wykorzystywał słowa tylko ludzi doskonałych, nieskazitelnych? Mógł przecież posłużyć się nawet pismami autorstwa ludzi, którzy, formalnie rzecz biorąc, dokonali oszustwa. Zauważenie tego może nam pomóc porzucić szkodliwy biblicyzm, który bezpośrednio i dosłownie utożsamia słowo Boże z Biblią, w taki sposób, jakby była ona księgą dosłownie podyktowaną przez Boga ludzkim autorem. Wiemy, że Kościół widzi to dziś inaczej. W Adhortacji *Verbum Domini* Benedykt XVI zauważył, że „wiara chrześcijańska nie jest «religią Księgi»: chrześcijaństwo jest «religią „słowa” Bożego», nie «słowa spisane­go i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego»” (nr 7). Nie chodzi więc o księgę, lecz o zawarty w niej przekaz. Sama księga ma swój ludzki kontekst powstania. Dlatego, jak czytamy w Konstytucji *Dei Verbum*: „By zdobyć właściwe zrozumienie tego, co święty autor chciał na piśmie wyrazić, trzeba zwrócić należytą uwagę tak na owe zwyczaje, naturalne sposoby myślenia, mówienia i opowiadania, przyjęte w czasach hagiografa, jak i na sposoby, które zwykło się było stosować w owej epoce przy wzajemnym obcowaniu ludzi z sobą” (nr 12). Owe sposoby, które zwykło się stosować, to być może także fałszerstwo. Bóg ze zła wyprowadza dobro, a gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze mocniej działa łaska (por. Rz 5,20). Czy także ze zła moralnego w postaci fałszerstwa Bóg nie mógł wyprowadzić dobra?

Patrząc natomiast szerzej i głębiej, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Fenomen pseudoepigrafii odsłania świat wczesnochrześcijańskiej polemiki, zarówno tej na zewnątrz, jak i wewnątrz chrześcijaństwa. Gorące spory, podziały, różnice sięgające tak daleko, że aż prowokujące do wzajemnego odsądzania się od czci i wiary – oto część prawdy o pierwotnym chrześcijaństwie, o której często się zapomina. Ehrman przypomina, że początki Kościoła to pełen życia tygiel, daleki od mitu doskonałej zgodności pierwszych chrześcijan, rozbitej rzekomo dopiero po wiekach. Chrześcijanin może odczytać to pozytywnie – nigdy

nie było innego Kościoła niż pełen napięć i sporów. Tęsknota za idyllą prowadzi donikąd. Pozostaje ufność w to, że Duch jednoczy nas ponad podziałami i prowadzi Kościół drogami Chrystusa.

CHRZEŚCIJAŃSKA AKADEMIA TEOLOGICZNA
w WARSZAWIE

Rok LXVII

Zeszyt 3

ROCZNIK TEOLOGICZNY

[E-WYDANIE]

WARSZAWA 2024

REDAGUJE KOLEGIUM

prof. dr hab. Jakub Sławik – redaktor naczelny

dr hab. Jerzy Ostapczuk, prof. ucz. – zastępca redaktora naczelnego

prof. dr hab. Tadeusz J. Zieliński

dr hab. Borys Przedpełski, prof. ucz.

dr hab. Jerzy Sojka, prof. ucz. – sekretarz redakcji

MIĘDZYNARODOWA RADA NAUKOWA

JE metropolita prof. dr hab. Sawa (Michał Hrycuniak), ChAT

abp prof. dr hab. Jerzy Pańkowski, ChAT

bp prof. ucz. dr hab. Marcin Hintz, ChAT

prof. dr hab. Atanolij Aleksiejew, Państwowy Uniwersytet w Petersburgu

prof. dr Marcello Garzaniti, Uniwersytet we Florencji

prof. dr hab. Michael Meyer-Blanck, Uniwersytet w Bonn

prof. dr hab. Antoni Mironowicz, Uniwersytet w Białymstoku

prof. dr hab. Wiesław Przyczyna, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

prof. dr hab. Tadeusz Stegner, Uniwersytet Gdański

prof. dr Urs von Arx, Uniwersytet w Bernie

prof. dr hab. Piotr Wilczek, Uniwersytet Warszawski

Redakcja językowa – Kalina Wojciechowska
Korekta tekstów angielskich – Karen Wasilewska
Skład komputerowy – Jerzy Sojka

BWHEBB, BWHEBL, BWTRANSH [Hebrew]; BWGRKL, BWGRKN, and BWGRKI [Greek]
PostScript® Type 1 and TrueType fonts Copyright ©1994-2013 BibleWorks, LLC.
All rights reserved. These Biblical Greek and Hebrew fonts are used with permission
and are from BibleWorks (www.bibleworks.com)

eISSN: 2956-5685

Wydawnictwo Naukowe ChAT
ul. Broniewskiego 48, 01-771 Warszawa, tel. +48 22 635-68-55
Objętość ark. wyd.: 13,0.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

KONRAD BUZAŁA, <i>The Old Testament canon: terminology, history of research, and its current status</i>	405
*KONRAD BUZAŁA, <i>Kanon Starego Testamentu. Terminologia, historia badań i ich aktualny stan</i>	*7
IGOR HABURA, <i>Imię Boże jako ikona pisana dźwiękiem</i>	433
VÁCLAV JEŽEK, <i>Gregory of Nyssa and the Witch of Endor in the context of Machine Learning</i>	451
MAREK KITA, <i>Światło w ciemności: Chrystologiczna teodycea w kontekście ewolucyjnej wizji kosmosu i przyrody</i>	473
ADAM MAGRUK, <i>Między bizantyjską tradycją a tożsamością polskiego Prawosławia. Program ikonograficzny cerkwi Św. Sofii – Mądrości Bożej w Warszawie, cz. 1</i>	493
ELŻBIETA BEDNARZ, <i>Dążenie do inkluzji społecznej uczniów poprzez włączenie idei edukacji obywatelskiej do nauki religii</i>	539
TADEUSZ ZIELIŃSKI, <i>Laboratorium inkluzywnej różnorodności. Misja publiczna Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie</i>	569

RECENZJE

Ehrman, Bart D. 2024. <i>Falsz. Kto pisał w imieniu Boga i dlaczego autorzy Biblii nie są tymi, za których ich mamy</i> . Tłum. Maciej Studencki. Warszawa: Wydawnictwo Filtry. ISBN: 978-83-68180-13-8, ss. 344 (MARCIN WALCZAK)	601
Goniszewski, Piotr. 2021. „Jezus zwany Mesjaszem, co się tłumaczy Chrystus” (MtSzemTob 1,17). Socjoretoryczna analiza Ewangelii Dzieciństwa z hebrajskiej Ewangelii wg św. Mateusza (ShemTob) (Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia [MCCXLV] 1221). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. ISBN 978-83-7972-488-8, ss. 304 (ANNA RAMBIERT-KWAŚNIEWSKA)	615

Zbawienie z perspektywy Zagłady. O książce Jacka Leociaka
„Zapraszamy do nieba” (Leociak, Jacek. 2022. Zapraszamy do nieba.
O nawróconych zbrodniarzach. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
ISBN: 9788381915861, ss.336) (IRENEUSZ ZIEMIŃSKI)..... 627

Wykaz autorów 649

*Teksty oznaczone gwiazdką zawarte są wyłącznie w E-Wydaniu.

Contents

ARTICLES

KONRAD BUZAŁA, <i>The Old Testament canon: terminology, history of research, and its current status</i>	405
*KONRAD BUZAŁA, <i>The Old Testament canon: terminology, history of research, and its current status (polish version)</i>	*7
IGOR HABURA, <i>The Name of God as an Icon Written by Sound</i>	433
VÁCLAV JEŽEK, <i>Gregory of Nyssa and the Witch of Endor in the context of Machine Learning</i>	451
MAREK KITA, <i>Light in the darkness. Christological theodicy of an evolutionary view of the cosmos and nature</i>	473
ADAM MAGRUK, <i>Between Byzantine tradition and the identity of Polish Orthodoxy. The iconographic program of the Church of St. Sophia – Holy Wisdom in Warsaw (Part 1)</i>	493
ELŻBIETA BEDNARZ, <i>Religious education as a form of civic education. A contribution to the social inclusion of students</i>	539
TADEUSZ ZIELIŃSKI, <i>Laboratory of inclusive diversity. The public mission of the Christian Theological Academy in Warsaw</i>	569

REVIEWS

Ehrman, Bart D. 2024. <i>Falsz. Kto pisał w imieniu Boga i dlaczego autorzy Biblii nie są tymi, za których ich mamy</i> . Trans. Maciej Studencki. Warszawa: Wydawnictwo Filtry. ISBN: 978-83-68180-13-8, pp. 344 (MARCIN WALCZAK)	601
Goniszewski, Piotr. 2021. „Jezus zwany Mesjaszem, co się tłumaczy Chrystus” (MtSzemTob 1,17). <i>Socjoretoryczna analiza Ewangelii Dzieciństwa z hebrajskiej Ewangelii wg św. Mateusza (ShemTob) (Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia [MCCXLV] 1221)</i> . Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. ISBN 978-83-7972-488-8, pp. 304 (ANNA RAMBIERT-KWAŚNIEWSKA)	615

Salvation from the perspective of the Holocaust. About Jacek Leonciak's book „Zapraszamy do nieba” (Leociak, Jacek. 2022. Zapraszamy do nieba. O nawróconych zbrodniarzach. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne. ISBN: 9788381915861, pp.336) (IRENEUSZ ZIEMIŃSKI) 627

List of authors 649

*Texts marked with an asterisk are available only in the E-Edition.

Wykaz autorów

Konrad Buzala, kbuzala@student.chat.edu.pl, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, ul. Władysława Broniewskiego 48, 01-771 Warszawa

Igor Habura, i.habura@chat.edu.pl, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, ul. Władysława Broniewskiego 48, 01-771 Warszawa

Václav Ježek, vaclav.jezek@unipo.sk, Pravoslávna bohoslovecká fakulta Prešovskej univerzity v Prešove, Masarykova 15, 080 01 Prešov, Slovenská republika

Marek Kita, marek.kita@us.edu.pl, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, ul. H. Jordana 18, 40-043 Katowice

Adam Magruk, a.magruk@chat.edu.pl, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, ul. Władysława Broniewskiego 48, 01-771 Warszawa

Elżbieta Bednarz, e.bednarz@chat.edu.pl, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, ul. Władysława Broniewskiego 48, 01-771 Warszawa

Tadeusz Zieliński, t.zielinski@chat.edu.pl, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, ul. Władysława Broniewskiego 48, 01-771 Warszawa